

Gospodarka cyfrowa a społeczeństwo - perspektywy rozwoju

To hasło przewodnie siódmej edycji Polskiego Kongresu Przedsiębiorczości, który odbędzie się 24-25 października. Znowu będziemy świadkami spotkań setek przedstawicieli świata biznesu, nauki oraz samorządu, a dodatkowym aspektem będzie szeroko pojęta kultura. Największe mobilne biznesowo-gospodarcze wydarzenie w Polsce staje się czymś więcej niż tylko platformą do dialogu.

Podczas wydarzenia będziemy gościć osoby zajmujące najwyższe stanowiska w prowadzonych przez siebie podmiotach. Organizatorzy konsekwentnie dążą do postawionego sobie w 2013 r. celu – aby wnioski z rozmów i wypracowane rozwiązania zostały przełożone na działania praktyczne i zaowocowały długofalowymi relacjami dla rozwoju gospodarki. – Od wielu lat Polski Kongres Przedsiębiorczości stanowi znakomite forum dla debaty nad przyszłością polskiej gospodarki i jej perspektyw rozwoju, także w kontekście europejskim i światowym. To nie tylko wydarzenie, podczas którego nawiązywane są nowe kontakty biznesowe i zawodowe. Oczywiście to jest również jego wielki walor, ale istotą są prowadzone tu dyskusje – rekomenduje premier Mateusz Morawiecki.

W tym roku Polski Kongres Przedsiębiorczości zyska rangę międzynarodową. Głównie za sprawą aktywnego udziału Parlamentu Europejskiego, Izby Gospodarczych oraz grup biznesowych reprezentujących kraje z całego świata. Już teraz wiemy, że nasi strategiczni, zagraniczni partnerzy nie tylko będą dzielić się swoim know-how na panelach dyskusyjnych, ale również będą szukać

partnerów biznesowych oraz samorządowych do swoich inwestycji w Polsce. – Bardzo cenię sobie Państwa inicjatywę zmierzającą do łączenia decydentów oraz przedstawicieli środowisk naukowych i biznesu, aby dać im możliwość przedyskutowania głównych kwestii dotyczących rozwoju gospodarczego i społecznego z perspektywy krajowej, europejskiej i międzynarodowej. Państwa działania, mające na celu promowanie i umożliwianie przedsiębiorczości, są bardzo mile widziane i doceniane – pisze w liście potwierdzającym patronat honorowy, Antonio Tajani – przewodniczący Parlamentu Europejskiego.

Od zawsze motorem napędowym Kongresu była tematyka związana z innowacjami, synergią nauki z biznesem oraz samorządem. W tym wydaniu, prezentujemy najważniejszych partnerów tegorocznej edycji. Niewątpliwie ważnym aspektem, który będzie poruszany, jest biznes dla nauki – nauka dla biznesu. Skupimy się na fundamentalnych wartościach, jakie powinny przyswiecać nawiązaniu współpracy przedsiębiorstw z naukowcami czy przedstawicielami uczelni. Będziemy mieli przyjemność gościć

rektora PWSZ w Elblągu, uczelni, która jako pierwsza prowadziła studia dualne na swojej uczelni. Zakresu dydaktycznego i przygotowania studentów do aktywności zawodowej na wielu płaszczyznach, może pozazdrościć im nie jedna uczelnia w kraju. Kolejnym aspektem poruszonym na wydarzeniu będą innowacje



dla bezpieczeństwa, które również stanowią nowość w zakresie tematycznym. Konferencja ma na celu pokazać możliwości, jakie polskie podmioty wnoszą – czy to myślą technologiczną, czy gotowym produktem – do każdego sektora,

Nasi absolwenci zmieniają świat

Wspomagają rozwój społeczny, technologiczny i kulturowy, współpracując przy tym z administracją, samorządem oraz biznesem i tworząc tzw. złoty trójkąt. Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Elblągu, bo o niej mowa, swoją wizją spełnia standardy europejskie, a jej absolwent ma czuć się Europejczykiem rozumiejącym kulturę i obyczajowość europejską przy jednoczesnym zachowaniu świadomości kultury swej ojczyzny.



PWSZ w Elblągu konsekwentnie i skutecznie wypełnia misję kształcenia młodzieży na najwyższym poziomie w specjalnościach dających dużą szansę zdobycia pracy lub założenia własnej firmy. Stwarza także możliwości ustawicznego kształcenia wszystkich zainteresowanych doskonałaniem swoich kwalifikacji zawodowych. W ciągu dwudziestu lat swojego istnienia zyskała renomę, która wyróżnia ją na arenie ogólnopolskiej oraz europejskiej. Uczelnia stale powiększa dydaktyczną bazę materialną oraz dostosowuje program kształcenia do potrzeb potencjalnie zainteresowanych przyszłych kandydatów, dbając o możliwie wysoki poziom kształcenia.

– W ciągu minionych 21 lat wydaliśmy bez mała 10 tys. dyplomów inżynierskich i licencjackich, a od niedawna również magisterskich. Gdyby wszystkie nasze dyplomy trafiły do mieszkańców Elbląga, to co szósty pracujący elblążanin byłby naszym absolwentem. Skala działań uczelni daje niepodważalne podstawy do stwierdzenia, że ma ona duży wkład w rozwój potencjału miasta i regionu – mówi rektor uczelni, prof. dr hab. inż. Zbigniew Walczyk. Uczelnia jako jedna z pierwszych w kraju zauważyła ogromną potrzebę kształcenia praktycznego, które stało się motywem przewodnim na wszystkich kierunkach studiów. Nabyte doświadczenie idealnie wpisało się w konwencję zmian prawnych obecnie wprowadzanych w szkolnictwie wyższym. Pięć

lat temu potencjał i inicjatywa PWSZ w Elblągu zostały dostrzeżone przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, co zaowocowało powstaniem koncepcyjnego pozakonkursowego projektu przyjętego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju do finansowania w ramach Programu Operacyjnego: Wiedza, Edukacja, Rozwój na kwotę 136 mln zł, jako projekt pn.: „Program praktyk zawodowych w Państwowych Wyższych Szkołach Zawodowych”. W projekcie bierze udział ponad 30 uczelni z całej Polski, obejmując ok. 7000 praktykantów.

Kultura nie zaszkodzi

PWSZ w Elblągu nie tylko kształci studentów, ale również stymuluje i dba o budowanie świadomości społecznej. Uczelnia wypracowała własny program kształcenia w części dotyczącej kompetencji społecznych, wprowadzając moduł kształcenia o nazwie „Kultura społeczna i zawodowa”. Przedmiot jest obowiązkowy dla wszystkich studentów i składa się z dwóch części. Komentarzowej polegającej na udziale we wskazanych przez uczelnię wykładach i spotkaniach oraz części wybieranej przez studenta, polegającej na udziale w różnorodnych aktywnościach kształtujących kompetencje społeczne. Dzięki tej inicjatywie studenci będą mogli rozwijać relacje interpersonalne, komunikatywność i pracę zespołową. – Nasza inicjatywa otrzymała ogromne wsparcie zewnętrzne, mianowicie w ubiegłym roku otrzymaliśmy dofinansowanie w wysokości ok. 20 mln złotych z RPO Warmia-Mazury na stworzenie Centrum Kompetencji Społecznych wraz ze wzmocnieniem laboratoryjnej bazy do prowadzenia badań naukowych i budowy sieci laboratoriów dla studenckich kół naukowych – dodaje rektor. W projekcie przewiduje się rozbudowę dwóch obiektów: dla naukowo-badawczych laboratoriów dronów i modelowania

3D oraz dla studenckich kół naukowych, które otrzymają nowe pracownice robotyki i mechatroniki, wirtualnego konstruowania, wzornictwa, gier edukacyjnych.

Dla dzieci i dla seniorów

Uczelnia oprócz najważniejszego zadania, jakim jest kształcenie wspomagające region, prowadzi szeroko zakrojoną działalność. Do najciekawszych



Rektor PWSZ w Elblągu prof. dr hab. inż. Zbigniew Walczyk wręcza umowę inkubacyjną w ramach Startup House III

można zaliczyć studia podyplomowe kilkunastu rodzajów, Akademię Seniora i Uczelnię Otwartą, Akademię Dziecięcą, galerię Filarii Sztuki czy Klub Uczelniany AZS PWSZ w Elblągu. Na szczególną uwagę zasługuje Akademia Dziecięcą, w której rocznie bierze udział ponad stu młodocianych studentów. – To niesamowite, jak fantastyczny może być umysł dziecka. Zaangażowanie dzieci przerasta nieraz dorosłego studenta, a ich fascynacja, dociekliwość, odwaga i spontaniczność mogą być stawiane za wzór do naśladowania.

w dziedzinie ogólnego bezpieczeństwa oraz ochrony zdrowia i życia. Jednym z partnerów konferencji jest PartGroup, który na Kongresie będzie prezentował innowacyjną na skalę światową gaśnicę „iBlockFIRE”. W tym wydaniu można zapoznać się z całym zakresem ich działalności. Głównym przedstawicielem nurtu kulturalnego na VII Polskim Kongresie Przedsiębiorczości będzie Wydział Sztuk Pięknych UMK w Toruniu, który jasno pokazuje, że w budowaniu gospodarki ten aspekt jest bardzo istotny. Aktualnie prowadzi jeden z największych projektów w swojej historii, budując Centrum Badań i Konserwacji Dziedzictwa Kulturowego, które w założeniu nie tylko usprawni działanie sfery naukowej i technicznej wydziału, ale będzie ukierunkowane na komercyjną współpracę z przedsiębiorcami i samorządowcami. Zapraszam również do zapoznania się z Lwówkiem Śląskim, ambasadorem samorządów w tym wydaniu. Tamtejsi zarządcy wiedzą, jak przyciągać do siebie lokalnych przedsiębiorców i rozrywać z walorów historycznych wspaniale rozwijając okolicę i pozyskując na rewitalizację środki zewnętrzne.

Lektura wydania, które mają Państwo przed oczami, ma przybliżyć uczestników tegorocznej edycji Polskiego Kongresu Przedsiębiorczości oraz jego idee, ale również pokazać, że polska myśl technologiczna i samorządowa mają się dobrze. Mam nadzieję, że te kilka zaprezentowanych podmiotów chociaż w małym stopniu pokaże, że nie mamy czego się wstydić na arenie ogólnoświatowej.

Wojciech Grabarczyk

Wiele razy słyszałem od wykładowców, że dzieci stawiają przed nimi poważne wyzwania – podkreśla Z. Walczyk. Akademia Dziecięcą organizuje serię wykładów i zajęć warsztatowych prowadzonych w prostej i przystępnej formie dla dzieci i często równoległe dla ich rodziców. Kolejnym projektem godnym uwagi jest Akademia Seniora, prowadząca zajęcia otwarte dla ludzi starszych, niezależnie od wieku i wykształcenia. Celem jest ich intelektualna i społeczna aktywizacja. Uczelnia od 2012 roku sprawuje patronat naukowy nad Państwowym Uniwersytem Trzeciego Wieku. Oferta Akademii Seniora zawiera wykłady z psychologii, pedagogiki, ekonomii, historii, literatury, muzyki i bezpieczeństwa.

Nieustanny rozwój

PWSZ w Elblągu to niebanalna uczelnia, która stale podnosi sobie poprzeczkę. Przez całe dwudziestolecie uczelnia ciężko pracowała na obecnym poziomie, z roku na rok przyspieszając, a uzyskane rezultaty pozwalają skrupulatnie planować dalszy rozwój. Lokomotywą rozwoju uczelni jest kierunek informatyczny, który już dwukrotnie otrzymał krajowe wyróżnienie: w 2009 r. była to Nagroda Ministra Rozwoju Regionalnego, a w tym roku Certyfikat i Znak Jakości „Studia z Przyszłością”, w ramach IV edycji Ogólnopolskiego Programu Akredytacji Kierunków Studiów „Studia z Przyszłością”, prowadzone przez FREiSW. Wysiłki uczelni są również dostrzegane z innego, bardzo ważnego punktu widzenia, którym są losy absolwentów uczelni. 21 lutego br., podobnie jak rok temu, MNiSW przyznało dodatkowe środki finansowe w wys. 1 mln zł w ramach przedsięwzięcia „Dydaktyczna Inicjatywa Doskonałości”. Doskonałość kształcenia jest jednym z priorytetów nowej ustawy: „Konstytucja dla Nauki”. Celem ministerstwa jest wsparcie dobrych publicznych uczelni zawodowych w doskonaleniu jakości kształcenia. Wybieranych jest 15 uczelni, które mogą pochwalić się najlepszymi wynikami, jeśli chodzi o zawodowe losy swoich absolwentów – w pierwszym roku po studiach średnie bezrobocie absolwentów wyniosło poniżej 2 proc., średnia płaca powyżej 40 proc. średniej płacy krajowej. Tacy absolwenci są gotowi nie tylko sprostać światu, ale go zmieniać i kreować.

Wojciech Grabarczyk

Nie gaśnie tylko zapal

W Polsce wybucha kilkadziesiąt tysięcy pożarów w ciągu roku. Wielu incydentom dałoby się zapobiec, gdyby ludzie mieli świadomość tego, jak potrzebna jest gaśnica w każdym domu. Prezes Piotr Gertych i zespół firmy PartGroup od lat walczą o rozpowszechnianie tej wiedzy.

Kiedy postanowiliście Państwo zająć się walką z ogniem?

Firma przez lata ewoluowała. W pewnym momencie postanowiliśmy poszukać niszy rynkowej, w której można by zadziałać. Jesteśmy bardzo twórczym zespołem, lubimy myśleć niestandardowo, więc poszukiwania obejmowały naprawdę nietypowe branże. Przełom nastąpił w roku 2012. To wtedy rozczuliśmy sytuację w branży materiałów przeciwpożarowych. Dane, z jakimi się zetknęliśmy nas przeraziły. Według nich co roku w Polsce wybuchały tysiące pożarów, a obecnie to ponad 30 tys. pożarów zgłoszonych służbom. Gdyby policzyć niezgłoszone, liczba ta może być nawet dwa razy większa. Statystyki w kwestii dostępu do gaśnic mogących zapobiegać pożarom, są równie przerażające – tylko 1 proc. Polaków ma w domu gaśnicę. Zdał się nam sprawa, że potrzebne jest urządzenie intuicyjne, które każdy może szybko i skutecznie użyć w sytuacji zagrożenia. Wtedy właśnie pojawił się pomysł stworzenia spraysu gaśniczego iBlockFIRE, a wraz z nim misja, która trwa do dzisiaj.

Rozumiem, że wśród Państwa nie było specjalistów od gaszenia pożarów, więc kto podzielił się fachową wiedzą?

Współpracowaliśmy z wieloma instytucjami badawczymi z Polski i zagranicą, takimi jak Centrum Naukowo-Badawcze Ochrony Przeciwożarowej. Był to dla nas bardzo intensywny czas, bo finansowaliśmy cały projekt z własnych środków. Wymagało to od nas ogromnej determinacji oraz wytrwałości, ponieważ wszystkie działania skierowaliśmy na doskonalenie produktu, bez nacisku na zysk, tylko na udoskonalenie skuteczności i funkcjonalności spraysu oraz zwiększenie świadomości ludzi. Wiedzę pogłębiałyśmy codziennie, dlatego nasz zespół tworzą ludzie, którzy są pewni produktu oraz tworzą go z niesamowitym poczuciem misji.

Co było największym wyzwaniem?

W dzisiejszych czasach nie jest sztuką stworzyć coś skutecznego. Mamy obecnie tak duży postęp w chemii przemysłowej, że dobranie odpowiedniej mieszanki substancji, które dadzą zadowalające efekty nie jest trudne. Sztuką i wyzwaniem jest stworzyć coś skutecznego, uniwersalnego, ale przede wszystkim bezpiecznego w użyciu dla ludzi i środowiska. Właśnie badania nad tym, aby nasz płyn gaśniczy był biodegradowalny i uniwersalny pochłonęły największą część czasu, jaki wraz z ekspertami spędziliśmy nad naszym

produktem – ponad 3 lata. Pożary dzielimy na grupy, w zależności od tego, jaki materiał uległ zapłonowi. Celem było, aby iBlockFIRE poradził sobie z każdym rodzajem ognia – niezależnie od tego co się pali – i to udało nam się osiągnąć. Ogromnym atutem jest pojemność spraysu – tylko 600 ml, o skuteczności porównywalnej do dużej gaśnicy. Po wielu badaniach oraz dopasowaniu komponentów, udało nam się również zwiększyć zasięg spraysu aż do 8 metrów.



Prezes PartGroup prezentuje gaśnicę iBlockFIRE

Skoro to innowacja na skalę światową, to jak świat ją przyjął? Gdzie można znaleźć iBlockFIRE?

Jesteśmy obecni na targach cywilnych i wojskowych służb mundurowych w Europie Środkowej. Dokonywaliśmy prezentacji i testów naszego środka m.in. dla wojsk specjalnych. Na chwilę obecną mamy kilkanaście propozycji współpracy z różnych państw. Nasz produkt jest obecny także na rynku włoskim, głównie w sektorze prywatnym, ale mamy też dystry-

iBLOCK FIRE

butorów w sektorze wojskowym. iBlockFIRE został też dobrze przyjęty na rynkach wschodnich. Mamy już strategicznych partnerów w Rosji i na Ukrainie. W tym roku zaplanowaliśmy już działania na rynku holenderskim, brytyjskim oraz w Emiratach Arabskich.

Czy można już mówić o sukcesie?

Sukcesem dla nas jest świadomość, że iBlockFIRE dociera do coraz większej liczby odbiorców. Ciężka praca jaką wykonujemy, daje nam satysfakcję. Pełny sukces pojawi się wtedy, kiedy zwiększy się świadomość ludzi na temat zagrożeń pożarowych. Właśnie ona jest kluczem do rozwoju i sprzedaży naszego produktu.

Co Państwo robią, aby zmienić podejście społeczeństwa do tego problemu?

Słowo „zmiana” jest definicją naszej pracy. Chcemy dotrzeć z naszą misją do Polaków poprzez liczne akcje, szkolenia i konferencje, w które inwestujemy środki niemierniejsze niż w badania. Chcemy sprawić, aby każdy w domu posiadał bezpieczne, proste w użyciu i skuteczne urządzenie gaśnicze. Ten jeden procent ludzi, którzy rozumieją tę potrzebę to za mało. Zespół PartGroup chce, żeby przy jedynce pojawiły się dwa zera.

Rozmawiał Krzysztof Kozioł

„Sprawiedliwość jest ostoją...” ciąg dalszy

Spór sądowy pomiędzy SML-W „Energetyk” we Wrocławiu a spółką Tekton toczący się od 2006 r., wydaje się nie mieć końca. Karuzela absurdów – tak można podsumować postępowanie sądowe o zniesienie współwłasności pawilonu przy Powstańców Śląskich 159.

W styczniu ubiegłego roku postanowieniem Sądu Apelacyjnego pawilon przy ul. Powstańców Śląskich 159 został przyznany Spółdzielni. Ta w krótkim czasie spłaciła udziały byłego współwłaściciela. Niestety pozostałe formalności, jak np. rozliczenie kosztów zarządzania nieruchomością stanowiącą współwłasność stron, powierzono w 2009 r. z mocy postanowienia Sądu Rejonowego zarządcy sądowemu zawnioskowanemu przez spółkę Tekton – firmie AB INVEST z Wrocławia, nie pozwalając szybko przejść do porządku dziennego i wdrożenia przez Sąd Apelacyjny procedury związanej ze złożoną przez Tekton sp. z o.o. skargi kasacyjnej. Zatwierdzenie przez Sąd Rejonowy rozliczenia zarządcy trwa od wielu miesięcy. Na rozprawie, która odbyła się 17 stycznia 2019 r., zarządca zobowiązał się ostatecznie do spłaty nierozliczonych kosztów zarządu w dwóch równych miesięcznych ratach. Według zestawienia prezentowanego przez pełnomocnika spółdzielni zaległości wynoszą ok. 357 124 zł plus odsetki. Zarząd domaga się całkowitej spłaty. Spółdzielnia wniosła, aby na tym etapie postępowania zarząd nieruchomością, sąd powierzył „Energetykowi”. W opozycji do tego wniosku przedstawiciele spółki Tekton oświadczyli, że spółdzielnia nie poradzi sobie z zarządzaniem nieruchomością komercyjną, ponieważ specjalizuje się w nieruchomościach mieszkaniowych. Prawda jest jednak taka, że to „Energetykowi” od momentu przejścia obiektu w zarząd w kwietniu 2018 r. udało się zwiększyć zyski w wielu lokalach o kilkanaście tysięcy zł miesięcznie.

Mając dowody nierzetelności prowadzonej przez zarządcę księgowości (brak założonego niezależnego konta, przerzucenie winy za nieprawidłowości finansowe na własnego pracownika), przedstawiciele „Energetyka” kwestionują potrzebę gromadzenia przez zarządcę przez wiele miesięcy środków w kwocie około 300 tys. zł na remont schodów, na który sąd już w 2013 r. nie wyraził zgody. Spółdzielnia po przejściu pawilonu w kwietniu ubiegłego roku, bezzwłocznie przystąpiła do remontu tych schodów inwestując zaledwie ok. 30 tys. zł. Zarządca podczas przesłuchania negował wszystkie argumenty spółdzielni, uzasadniając potrzebę powierzenia jej zarządu nieruchomością do czasu ostatecznego zakończenia sprawy sądowej. Kończąc wypowiedź odniósł się do zarzucanych mu braków w płatnościach, tłumacząc

się równoczesnym przelewaniem pieniędzy na konto bankowe spółki Tekton oraz SML-W „Energetyk”. Zarządca winą za niedopatrzenia, obarczył swoją księgową i przyznał, że jego firma zalega z zapłatą podatku dla SML-W na kwotę około 120 tys. zł.

Już po zamknięciu rozprawy, na posiedzeniu niejawnym w dniu 21 stycznia bieżącego roku sąd zmienił swoje postanowienie z 2009 r. i ustanowił spółdzielnię zarządcą nieruchomości. Teraz to ona będzie zarządzała pawilonem i pobierała podatki, które jednak w części ustalonej pierwotnymi udziałami, przekazywać będzie musiała nadal spółce Tekton. A to z kolei za sprawą postanowienia Sądu Apelacyjnego, który po wniesieniu przez Tekton skargi kasacyjnej, postanowieniem z 31.08.2018 r. wstrzymał wykonanie i skuteczność orzeczenia przyznającego własność całej nieruchomości spółdzielni. Tak więc, mimo iż spłaciła ona całą należność z tytułu udziału spółki Tekton w nieruchomości, nadal musi dzielić się przychodami osiąganymi z podatku – przynajmniej do czasu rozpatrzenia zażalenia na postanowienie z 31.08.2018 r., które wniosła spółdzielnia do Sądu Apelacyjnego.

Jak ocenia Pan postępy w sprawie?

Adam Kruk, główny księgowy: Mam wrażenie, że od 10 lat stoimy w tym samym miejscu. Nie jesteśmy w stanie odzyskać pieniędzy, które się nam należą, co zostało potwierdzone ze strony byłego współwłaściciela tego obiektu i samego zarządcy.

Z którymi argumentami strony przeciwnej najtrudniej się Panu zgodzić?

A. Kruk: Najbardziej oburzyło mnie podawanie w wątpliwość kompetencji spółdzielni w kwestii zarządzania obiektem handlowym. Wiadomo, że to inny rodzaj obiektu niż mieszkania, ale bądzmy poważni. SML-W „Energetyk” to ponad 3 tys. mieszkań, 63 lokale handlowe i drugi pawilon handlowy we Wrocławiu o pow. 2 tys.m², gdzie najemcami są ogólnopolskie sieci handlowe, instytucje rządowe i lokalni przedsiębiorcy. Wszystko tam działa, jak w szwajcarskim zegarku, a obiekt przynosi ogromne zyski. To chyba jasno stawia sprawę naszych kompetencji.

Wojciech Grabarczyk



POLSKI
KONGRES
PRZEDSIĘBIORCZOŚCI
2019

24-25 października 2019

SAVE THE DATE

BIZNES | NAUKA | SAMORZĄDY |
INWESTYCJE | FINANSE | INNOWACJE |
GOSPODARKA | PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ |
TECHNOLOGIE | FUNDUSZE UE



ORGANIZATOR



PAP
Polska Agencja Przedsiębiorczości

OSHEE™

W Toruniu powstanie Centrum Badań i Konserwacji Dziedzictwa Kulturowego

Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu zapracował na swoją renomę w świecie kultury. Od lat kształci artystów sztuk plastycznych, historyków sztuki, konserwatorów i specjalistów zajmujących się zabytkami, współpracując również z biznesem. Aby usprawnić te działania, powstaje ultranowoczesne na skalę światową centrum badawcze.

Wydział inicjuje wydarzenia artystyczne, prowadzi działalność edukacyjną oraz uświadamia społeczeństwo propagując sztukę jako nieodłączny element naszej tożsamości i dorobku kulturowego. W kształceniu studentów skupia się również na budowaniu relacji z biznesem poprzez dydaktykę oraz badania naukowe. Specjaliści pracujący na wydziale, stale są zapraszani do współpracy z podmiotami z sektora nauki, samorządu czy biznesu – od Stanów Zjednoczonych po Singapur czy Chiny. Aby usprawnić te działania, powstaje nowoczesne Centrum Badań i Konserwacji Dziedzictwa Kulturowego. – Będzie to jednostka wyposażona w najnowocześniejszą aparaturę naukowo-badawczą. Jego zadaniem będzie prowadzenie działalności badawczej i usługowej w zakresie konserwacji i restauracji dzieł sztuki, szeroko pojętej ochrony dziedzictwa kulturowego, ale również innych badań na potrzeby podmiotów zewnętrznych – z dumą mówi prof. dr hab. Elżbieta Basiul, dziekan wydziału. Centrum Powstaje w ramach projektu „Monumentum Sonus Visio. Akademickie Centra Przemysłów Kreatywnych Kultury, Sztuki i Ochrony Zabytków”. Jego budowa realizowana

jest w ramach konsorcjum zawartego pomiędzy Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu a Wyższą Szkołą Gospodarki w Bydgoszczy. Łącznie z dofinansowaniem unijnym, wynoszącym ok. 80 proc. kwoty, jego całkowita wartość to ponad 50 mln zł. – Głównym celem CBIKDK będzie zwiększenie wykorzystania naszego potencjału do wzrostu urynkowania działalności B+R w sektorze kreatywnym, przemysłach kultury, sztuki i dziedzictwa kulturowego w regionie, poprzez rozwój infrastruktury na potrzeby współpracy i badań dla gospodarki – dodaje E. Basiul. W wyniku realizacji projektu powstanie nowe zaplecze badawcze, w którym realizowane będą prace na potrzeby statutowej działalności uczelni tworzących konsorcjum, jak i na zlecenia komercyjne dla otoczenia gospodarczego. Jego zasoby będą rozdysponowane kolejno wśród członków konsorcjum, w związku z czym poszczególne laboratoria będą się mieścić w Toruniu oraz w Bydgoszczy. Oprócz badań statutowych, Centrum stworzy możliwość realizacji zleceń prywatnych przedsiębiorstw w zakresie nowych metod diagnostyki i konserwacji oraz technik i

materiałów mających zastosowanie w konserwacji i restauracji dzieł sztuki, których efekty będą mogły być bezpośrednio wdrażane do przemysłu. Oprócz prac wdrożeniowych na potrzeby typowej konserwacji dzieł sztuki, pracownice świadczyć będą mogły prace usługowe w postaci badań materiałów związanych z ich parametrami użytkowymi czy właściwościami mechanicznymi. Spełnienie powyższych założeń jest możliwe dzięki specjalistycznym urządzeniom badawczym,



Centrum Badań i Konserwacji Dziedzictwa Kulturowego przy Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. Koncepcja architektoniczna Centrum - STUDIUM Pracownia Architektury z Warszawy. Wizualizacja elewacji północnej z wejściem głównym - Pracownia INWESTPROJ z Rozgart k. Torunia

które umożliwiają wykonanie szerokiego wachlarza analiz zgodnych z wymaganiami branżowymi, zapewniając przy tym wiarygodne wyniki. W ramach CBIKDK funkcjonować będą najnowocześniejsze interdyscyplinarne laboratoria badawcze, takie jak: Laboratorium Badań i Konserwacji Elementów i Detali Architektonicznych, Laboratorium Badań i Konserwacji Malarstwa

i Rzeźby Polichromowanej, Pracownia fotograficzna, Laboratorium Badań Fizyko-chemicznych i Nieniszczących, Laboratorium Badań i Konserwacji Papieru i Skóry, Laboratorium Badań i Konserwacji Sztuki Nowoczesnej, Pracownia Inwentaryzacji i Badań Zabytków Architektury. Powstała infrastruktura badawcza, współpraca z krajowymi i zagranicznymi ekspertami, jak i współpraca z prywatnymi przedsiębiorstwami pozwolą na prowadzenie badań na najwyższym poziomie, których wyniki odpowiadać będą na potrzeby sektora prywatnego i jednocześnie będą podnosiły poziom innowacyjności i konkurencyjność firm regionu i kraju. – Budowa Centrum zakończy się w marcu 2022 roku. Do tego czasu musimy stworzyć siatkę powiązań z otoczeniem biznesowym, nie zapominając o kontynuacji współpracy z obecnymi partnerami biznesowymi. Zamierzamy maksymalnie wykorzystać potencjał, który umożliwi sprawne działanie, ponieważ będziemy musieli wykazywać ekonomiczne efekty naszej działalności. Program zakłada częściowe finansowanie z własnych środków, w związku z czym powinien na siebie zarabiać – podkreśla dziekan. Budynek zostanie wyposażony w 115 nowych urządzeń badawczych, w tym w mikroskop polaryzacyjny, spektrometr XRF, mikroskop metalograficzny, nowoczesny stół dublażowy, starzeniową komorę klimatyczną i świetlną, spektrometr do badań w podczerwieni FTIR z mikroskopem ATR, mikrodyfraktometr rentgenowski XRD, przenośny cyfrowy system RTG, kolorymetr i zestaw do mikrofedometrii, Multispectral Imaging System oraz skanery 3D.

Wojciech Grabarczyk

Czysty biznes

Megmar dzięki swojej filozofii prowadzenia biznesu udowadnia, że chemia przemysłowa nie musi szkodzić środowisku, a wręcz może mu służyć. O szczegółach mówi prezes Magdalena Drac-Tatoń.

Firma została nominowana do nagrody Ekostrateg za wprowadzanie proekologicznych rozwiązań. Dlaczego ta kwestia jest dla Pani tak istotna?

Zakładając Megmar wiedziałam, że działalność firmy będzie mocno związana nie tylko z chemią, ale i z ekologią. Taka jest idea, która przyświeca powstawaniu naszych produktów – chcemy by były one przyjazne dla człowieka i środowiska. Jest to jedna z naszych kluczowych zasad, na niej opieramy sposób naszego działania dziś i naszą strategię na przyszłość. Uważam, że za dużo jest produktów toksycznych, dlatego chcieliśmy się w tej materii wyróżnić.

Brała Pani czynny udział m.in. w posiedzeniu komisji środowiska w Senacie. Jakich rozwiązań regulacyjnych ze strony rządu Państwo oczekują? Uważam, że nowe regulacje są niezbędne. Istotnym jest, aby sprzyjały one wykorzystywaniu zasobów, które Polska posiada, jednocześnie przygotowując nasz kraj do ewolucji w kierunku rozwiązań typowo ekologicznych. Dzięki temu będziemy mogli płynnie, nie tracąc niezależności energetycznej przejść z energetyki konwencjonalnej do rozwiązań wymaganych przez UE.

Często podkreśla Pani, że wbrew powszechnie panującej opinii, polskie firmy bardzo dobrze wypadają na tle europejskim.

Oczywiście, wiele polskich technologii jest stosowanych w całej Europie, a nawet poza nią. Polskie przedsiębiorstwa mają bardzo ciekawe rozwiązania dotyczące oszczędności wody, poprawy jej jakości, obniżania poziomu zanieczyszczeń, które znajdują się w powietrzu.

Problemem jest jednak konkurowanie z rynkami azjatyckimi.

Niestety w Polsce ciągle panuje opinia, że zagraniczne technologie są atrakcyjniejsze, choć nie jest

uniwersalna prawda. Co więcej, pomijając rozwiązania technologiczne, wiele firm – zalicza się do nich również Megmar – nie korzysta z substancji z Chin. Choć są one tańsze, to zawierają znaczną ilość zanieczyszczeń, które źle wpływają na środowisko.

Na czym chce Pani skupić się w swoich działaniach w najbliższym roku?

Będziemy zajmowali się rozwojem technologii, które już posiadamy, czyli minimalizacją związków lotnych i minimalizacją emisji spalin. Poza tym bardzo mocno jesteśmy zaangażowani w projekty i technologie dotyczące ścieków. Niezmiennie pracujemy na różnego rodzaju powłokami na powierzchni ekstremalne. W tej kwestii jesteśmy w pierwszej dziesiątce w Europie, mamy szeroki wachlarz powłok, które nie zawierają związków lotnych, toksycznych, są pozbawione ksyłenu i rozpuszczalników. W tym roku utworzymy dwa nowe oddziały europejskie.



Prezes Megmar, Magdalena Drac-Tatoń. zdj. Paulina Górnicka

Co jest dla Pani największym wyzwaniem przy realizowaniu takich projektów?

Największym wyzwaniem jest trafić w aktualną potrzebę rynku. Czasem projekt wydaje się być atrakcyjny, udaje się opracować ciekawe rozwiązanie, jednak potem trudno jest je wdrożyć, pomimo widocznej luki w rynku. Poważnym problemem mogą być także zasoby ludzkie – bardzo trudno jest zatrudnić fachowców. Ja mam to szczęście, że Megmar może pochwalić się wysoko wykwalifikowaną kadrą, ale firma się rozwija, więc nasz zespół z pewnością będzie się powiększał.

Rozmawiała Agnieszka Nykiel

Biznes z ludzką twarzą

„Arché” po grecku znaczy „początek”. Historia Arche Sp. z o.o. składa się z wielu początków, a biorąc pod uwagę biznesowy instynkt jej właściciela, kolejnych zapewne nie zabraknie.

Kiedy 30 lat temu Władysław Grochowski zakładał firmę deweloperską, nie wiedział, że jej profil znacznie wykróczy poza typowe dla branży budowanie i sprzedawanie mieszkań. Pomysł, by zająć się tą branżą nie był efektem głębokiej ekonomicznej analizy. Zrodził się spontanicznie, jak wiele z sukcesem realizowanych pomysłów założyciela spółki.

Mieszkania na sprzedaż nadal stanowią główną domenę Arche. Pod tym szyldem można je kupić w Warszawie, Łodzi, a także z dala od wielkich skupisk miejskich. Powstają z myślą o przedstawicielach rodzimej klasy średniej, ale także przeciętny konsument może sobie na nie pozwolić. – Zastanawiałem się, czy nie wyodrębnić specjalnej oferty dla klientów zamożnych, jednak ten segment jest z dala od centrum mojego zainteresowania – wyznaje prezes Grochowski.

„Archelokale” nie są wytworami masowej produkcji. – Współpracujemy z zaprzyjaźnionymi pracownikami architektonicznymi, ale też we własnym zespole mamy zdolnych, obdarzonych wyobraźnią projektantów – podkreśla.

Kupione od Arche Sp. z o.o. lokum ma duszę i charakter. To miejsce, w którym osiąga się błogostan po ciężkim dniu pracy. Tym, którzy nie wiedzą jak je urządzić, firmowi fachowcy doradzą, a nawet przygotują gustowne wnętrza z meblowaniem i wyposażeniem dostosowanym do oczekiwań.

Z biegiem czasu prezes Grochowski zaczął rozwijać kolejne fronty biznesowej aktywności. W starych, nikomu niepotrzebnych budynkach znalazł niepowtarzalny urok, który sprawia, że są idealnymi miejscami na hotele, w których można się poczuć jak w międzywojennym kurorcie. Władysław Grochowski nabywa od prywatnych właścicieli popadające w ruinę obiekty i zmienia je w stylowe domy gościnne. Architektura poprzemysłowa także przyciąga jego uwagę. Łącząc postindustrialną przeszłość ze zdobyczami współczesności uzyskuje oryginalne, wysmakowane lofty, takie w jakich lubują się nowojorscy artyści i maklerzy z Wall Street.

Biznes nie musi mieć oblicza bezwzględnej kapitalisty. Swymi prospołecznymi inicjatywami Arche Sp. z o.o. pokazuje ludzką twarz. Fundacja żony właściciela – Leny – pomaga tym, którzy wymagają wsparcia i życzliwości. Dzięki spółce swoje miejsce i pracę w ojczyźnie znaleźli



Arche Sp. z o.o. to 8000 domów i mieszkań, 11 hoteli, restauracje „Kuchnia za ścianą” i Park Handlowy w Siedlcach.

repatrianci zza naszej wschodniej granicy. Dla osób z intelektualnymi ułomnościami prowadzone są warsztaty garncarstwa. – Zawodowi, doświadczeni rzemieślnicy zachwycają się ich dziełami. Naszym celem jest szukanie nowych Nikiforów. Udowadnianie, że nie biegłość komunikowania się z otoczeniem, lecz talent i artystyczna ekspresja to prawdziwe, humanistyczne wartości – podkreśla prezes.

Zabiegany, statystyczny Kowalski smacznie pożywi się w należącej do Arche sieci restauracyjnej „Kuchnia za ścianą”. To, co wybierze z menu, na pewno będzie świeże i przygotowane z najwyższej jakości składników.

Władysław Grochowski zachowuje niewzruszony optymizm, choć droga do celu nie jest wygodną autostradą. Trzeba pokonywać biurokratyczne przeszkody, przebiegać się przez gąszcz prawnych nonsensów. Jego zdaniem warto.

Maciej Pawłowski

OSHEE™

Rozwój dzięki tradycji

Lwówek Śląski jest miastem z bardzo bogatą historią i tradycją. Dbałość o zabytki, efektywne pozyskiwanie funduszy pozwalających rozwijać miasto oraz przyciąganie turystów przełożyły się na nominację do nagrody Lider Rozwoju Regionalnego 2019.

Lwówek Śląski jest jednym z najstarszych miast w regionie. Zostało założone w 1217 roku przez Henryka I Brodatego. Od początku czerpało korzyści z bliskości Królewskiej Drogi, szlaku handlowego znanego także jako Via Regia. To tutaj rozwijała się sztuka warzenia piwa, pszczelarstwo i powstawały pierwsze w średniowieczu stawy rybne.



Lwóweckie Stare Miasto

Ratusz Lwówecki i mury obronne, które otaczają Stare Miasto to najpiękniejsze wizytówki historycznego regionu. Od czasów II wojny światowej nie było środków na odnowę niszczących zabytków i murów, które przez lata ulegały degradacji, aż w 2015 roku zaczęły się obsuwać oraz stwarzać zagrożenie dla mieszkańców i turystów. Ostatecznie udało się zdobyć fundusze na ich renowację wraz z otoczeniem: dwóch baszt – Lubańskiej i Bolesławieckiej oraz terenów przyległych. Prace zakończono w zeszłym roku, poprawiając wizerunek miasta. Mieszkańcy i turyści mogą cieszyć się zabytkowymi murami, fontannami i ścieżkami na odnowionych plantach. Będąc we Lwówku Śląskim warto odwiedzić Placówkę Historyczno-Muzealną, w której przedstawione są różnego rodzaju artefakty z bogatej historii miasta, znalezione podczas wieloletnich prac przebudowy Lwówka Śląskiego i okolic.

Kolejnymi zaletami miasta jest jego położenie w Dolinie Bobru, bliskość gór, granic czeskiej i niemieckiej, bogata flora i fauna oraz jeziora rakowickie. Piękna jest też Szwajcaria Lwówecka, czyli skały, które wynurzają się w Dolinie Bobru, to ulubione miejsce nie tylko przyjeźdźnych, ale także mieszkańców.

Piaskowce oraz bogate złoża żwiru i anhydrytu pozwalają na utrzymanie się kilku większych przedsiębiorstw oraz tworzenie się nowych, które korzystają z tych bogactw naturalnych. Dobrym przykładem jest nowopowstała firma Ready Bathroom, która na bazie kruszców znajdujących się w Rakowicach Małych, produkuje gotowe elementy do budowy domków, nowoczesnych i innowacyjnych łaźni oraz kuchni ogrodowych, które wkrótce będzie można oglądać oraz promować na szeroką skalę. Tam też gmina posiada przepiękną, zrehabilitowaną terenę pod żwirowniach: kilkanaście hektarów nad wodą i gotowe działki do zagospodarowania pod cele rekreacyjne.

W Lwówku Śląskim warto też odwiedzić stary Browar Lwówecki i posmakować złotego trunku. Ważnym partnerem dla miasta, jak wielu innych, jest producent piw rzemieślniczych Doctor Brew, który dzierżawi od niedawna browar, a w ciągu dwóch lat chce go wykupić na własność i przenieść swoją firmę do Lwówka Śląskiego, co znacząco wpłynie na rozwój turystyki.

Gmina pozyskuje i efektywnie wykorzystuje fundusze europejskie, głównie na zabytki i drogi oraz promocję miasta, między innymi poprzez organizowanie sztanदारowej imprezy jaką jest Lwóweckie Lato Agatowe. Podczas tej imprezy odbywa się międzynarodowa giełda minerałów, uważana za największą w Polsce.

Największym sukcesem władz miasta jest pozyskanie środków na renowację murów obronnych – była to największa do tej pory inwestycja w gminie. Jej koszt sięgał około 10 mln zł, z czego z zewnątrz pozyskano ponad 8 mln zł.

Magda Boryś

Smart domofon

Domofon nie kojarzy się z idealnym narzędziem do rozmowy, ale specjaliści z Grupy Technicznej CODI mają pomysł, jak tchnąć w niego nowe życie. O szczegółach mówi Jacek Rydzewski – właściciel firmy.

Co może łączyć komórkę i domofon?

Dziś nie ma już nikogo, kto by nie miał dostępu do telefonu komórkowego. Dlatego postanowiliśmy połączyć przeszłość z przyszłością i wprowadzić opcję łączenia rozmów na domofonie poprzez sieć komórkową. Oto prosty przykład, jak to działa. Przychodzi kurier z paczką, dzwoni domofonem, następuje przekierowanie na telefon komórkowy odbiorcy i od razu nawet bez wyciągania telefonu kurier może z odbiorcą wszystko ustalić. Jest to o tyle korzystne rozwiązanie, że domy i osiedla są często rozłożone na bardzo dużym obszarze, zgodnie z dzisiejszymi trendami w budownictwie. Od instalatorów i producentów domofonów wymaga to kładzenia kilometrów kabli domofonowych, budowy studzienek i innej infrastruktury. Nasze rozwiązanie to ogromna oszczędność dla deweloperów sięgająca setek tysięcy złotych.

Czy Pana system może mieć inne zastosowania?

Tak, to rozwiązanie może nawet ratować życie, jeśli mamy w budynku zainstalowany moduł interfejsu GSM, wówczas jedno kliknięcie łączy nas ze służbami ratunkowymi. Sprawny system komunikacji z sąsiadami, zwłaszcza na dużych osiedlach, również jest istotny. Pozwala komunikować się w sytuacjach awaryjnych – jak np. zalanie mieszkania – z osobami, których numeru telefonu nie znamy.

Czy to pierwsze nowoczesne rozwiązanie opracowane przez CODI?

Nie, innowacje od początku pozwalały nam odnosić ogromne sukcesy na rynku. Firma nie może się zatrzymać. W miarę rozwoju naszego flagowego systemu, przez ostatnie 35 lat udoskonalaliśmy technologie komunikacyjne. Na przykład sposób sterowania liniami rozmównymi

przez centralę domofonu przekształciliśmy go w narzędzie do komunikacji między mieszkańcami. Nie mówię tu o jednym bloku, a o całym osiedlu. Z tego co wiem, to jedyne takie rozwiązanie na świecie. Dodatkowo pozwala ono uniknąć skutków zwarcia linii lokatorskiej w lokalu przez użytkownika, które często skutkuje wyłączeniem domofonów w całym bloku. U nas ten problem nie występuje, bo każda linia jest niezależna i monitorowana. Również jako pierwsi wprowadziliśmy klawiatury zbliżeniowodotykowe (bez jakichkolwiek elementów optycznych czy piezoelektrycznych) w miejsce mecha-



Panele domofonowe produkcji CODI

nicznych. Dzięki temu pozbyliśmy się problemu ścierania się klawiszy na przyciskach i sprawiliśmy, że domofon stał się niewrażliwy na polskie warunki pogodowe. Wydłużyło to żywotność domofonu i okres jego przydatności. Poza tym, nasz domofon pobiera od 5 do 10 razy mniej energii niż systemy konkurencji.

Dlaczego zajęli się Państwo akurat domofonami?

Pomysł pojawił się już w 1984 roku, kiedy pracowałem jeszcze jako konstruktor aparatury pomiarowej. Poszukiwałem pomysłu na założenie własnej firmy, bo od początku wiedziałem, że to dla mnie jedyna droga. Dowiedziałem się, że w Warszawie ma powstać wieżowiec, który będzie potrzebował systemu do komunikacji. Powstał pomysł i po kilku intensywnych miesiącach ciężkiej pracy z obecnym zespołem stworzyliśmy produkt, który z powodzeniem rozwijamy do dziś.

Rozmawiał Krzysztof Koziol

Samorząd sukcesu

O skutecznym pozyskiwaniu inwestorów oraz środków z Unii Europejskiej mówi Prezydent Miasta Radomska, Jarosław Ferenc.

Co jest największym wyzwaniem dla samorządu w dzisiejszych czasach?

Dokładanie zadań i odbieranie kompetencji. Polska lokalna wie, czego potrzeba społeczności, ale próbuje się nam wmówić, że jest inaczej. Tymczasem nowe sposoby finansowania samorządów nie pojawiają się tak systematycznie, jak nowe obowiązki. W związku z tym, realizacja dokładanych zadań czasem idzie topornie. Przy naszym budżecie wydajemy na oświatę 1/3 budżetu, refundacja z ministerstwa to ok. 60 proc. wartości naszych nakładów. Myślę że remedium na ten problem byłoby zwiększenie udziału samorządów w podatku PIT i VAT, bo i tak są to środki generowane lokalnie.

Za swoje sukcesy gospodarcze miasto otrzymało nagrodę Lider Rozwoju Regionalnego w edycji 2018. Dzięki jakiej strategii osiągnęliście Państwo ten sukces?

Strategia Radomska jest prosta, nastawiamy się na rozwój przedsiębiorczości mieszkańców i własnej strefy inwestycyjnej. Jesteśmy dumni z tempa jej rozwoju. Obecnie mamy w niej 22 firmy, zgromadzonych na 200 ha, a to około 5 tys. miejsc pracy dla mieszkańców. Kolejna firma nabyła już teren i będzie budować zakład, a w kolejce ustawiły się następne dwie firmy. Chcemy, aby ten stan był siłą napędową dla dalszego rozwoju miasta i by w Radomsku inwestowały firmy, dla których pracownik jest najważniejszy. Nastawiamy się na przyciąganie inwestorów z najwyższej półki, ale także lokalnych. Ta strategia ma być odpowiedzią na największy problem polskich miast – odpływ ludności. Uczciwy pracodawca dający stabilną pracę na miejscu to najlepszy magnes dla potencjalnego mieszkańca.

Gdzie nowi mieszkańcy mogliby zamieszkać?

Mamy wiele osób, które muszą dojeżdżać do nas do pracy. Zaczynamy rozwijać tereny pod budownictwo mieszkaniowe, ale też tworzymy dodatkowe udogodnienia pod względem podatkowym i socjalnym, aby przyciągnąć dojeżdżających do zamieszkania w Radomsku. Uruchomiliśmy program „Działka na start”, w którym atrakcyjne działki odstępujemy za 20 proc. ich wartości. Jeśli właściciel działki w ciągu pięciu lat wybuduje na działce dom, w którym zamieszka z rodziną to miasto zapewni mu przejęcie działki na własność na preferencyjnych warunkach. Idea spotkała się z bardzo dużym poparciem i zainteresowaniem. Wszystkie działki z pierwszego przetargu zostały wydzierżawione albo sprzedane.

Rozmawiał Krzysztof Koziol



Doskonałość w nowej odsłonie

Muszynianka to woda życia o niebywałej mocy, prawdziwe źródło magnezu, czystość i bogactwo składu mineralnego.

Teraz możesz ją podziwiać i smakować w nowej odsłonie. Ekskluzywna, szklana butelka* idealnie pasuje na biznesowe spotkanie w prestiżowym lokalu i przyjęcie w domu z rodziną lub przyjaciółmi – wprost na elegancki stół.